

III. Liturgia MĘKI PAŃSKIEJ

Jeśli chodzi o Liturgię Męki Pańskiej również warto zwrócić uwagę na kilka wyjątkowych momentów, chociaż cała ta Liturgia jest wyjątkowa.

Po pierwsze Liturgia Męki Pańskiej nie jest Mszą świętą. Nie ma w jej trakcie przeistoczenia, a liturgię eucharystyczną rozpoczynamy od obrzędów Komunii, w czasie których spożywamy Ciało Chrystusa z konsekrowanego dzień wcześniej chleba. Jest to tzw. Missa praesanctificationum, czyli „msza” darów poprzednio poświęconych i ma miejsce tylko ten jeden raz w roku. Ale po kolei.

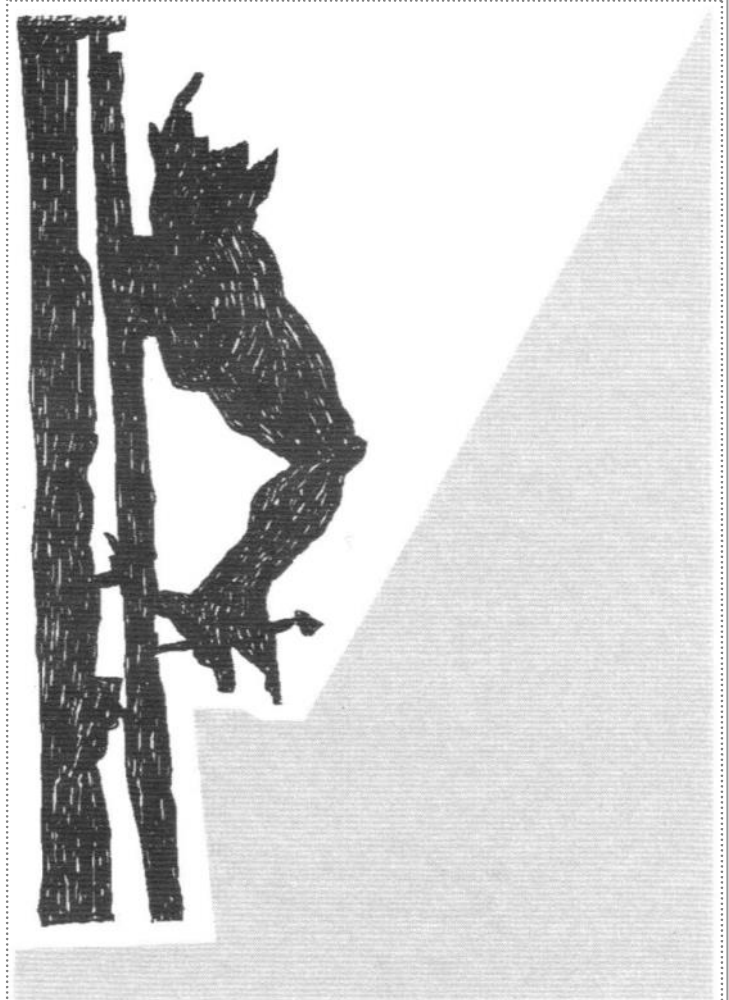
Czymś, co od razu rzuca się w oczy (i uszy) jest procesja wejścia – bez krzyża, bez świec, bez ewangeliarza, bez kadzielnicy, bez śpiewu – pozornie bez niczego. Jednak tej procesji towarzyszy cisza, która w ten dzień jest bardzo ważnym elementem liturgii. Nie jest to przypadkowa cisza, lecz cisza, która aż krzyczy na widok śmierci Chrystusa. Kapłan po dojściu do stopnia prezbiterium pada na twarz, a my, klęcząc, trwamy w modlitewnym milczeniu. Postawa, którą widzimy u kapłana to postawa prostracji, czyli leżenie krzyżem. Jest to postawa najniższego uniżenia. W czasie tej liturgii nie uświadczymy aktu pokuty, lecz można powiedzieć, że właśnie ten moment, owo padnięcie na twarz jest aktem pokuty. Można wręcz powiedzieć, że to święto aktu pokuty. Żadne słowa, żaden śpiew, żaden inny gest nie wyrażą tak dobrze tego, co wyraża właśnie ta postawa. W ten dzień nie pozostaje nam nic innego jak tylko milczeć, rozważając nie tyle naszą grzeszność, co wielkie miłosierdzie Boga, które te grzechy może zgładzić.

Warto zauważyć, że tylko jeden kapłan – główny celebrans – jest ubrany w ornat. Reszta księży nie ma nawet założonych stuł. Ornat jest szatą liturgiczną, której używa się do sprawowania Eucharystii. Co prawda Liturgia Męki Pańskiej nie jest Eucharystią, jednak by pokazać ciągłość Triduum Paschalnego, przewodniczący tej liturgii ubiera właśnie tę szatę. Stuła z kolei jest oznaką władzy kapłańskiej, czyli jest zakładana wtedy, gdy kapłan pełni właściwe mu funkcje. Ubierają je więc na czas odczytywania Ewangelii, głoszenia homilii i rozdawania Komunii świętej.

Ewangelia w tym dniu opowiada o śmierci Chrystusa i wydarzeniach z nią związanych. Jest ona odczytywana lub odśpiewywana z podziałem na

role, co – obok jej długości – podkreśla jej donośne znaczenie. Co ciekawe, w Niedzielę Palmową, kiedy również czytana jest Męka Pańska, możliwy jest wybór wersji dłuższej lub krótszej. W Wielki Piątek takiego wyboru nie ma, ponieważ w lekcjonarzu jest podany tylko pełny opis Męki naszego Zbawiciela. Dlaczego? Najpewniej dlatego, żebyśmy mieli pełny obraz tego, co w tym czasie działo się z Jezusem, żeby nie pominąć żadnego wydarzenia, żadnej ważnej chwili.

Wyjątkowa jest także modlitwa powszechna, która zawiera aż dziesięć wezwań w najróżniejszych potrzebach. To, że Kościół nie sprawuje w



Bóg zna śmierć

Jezus swoim krzyżem ściąga Boga z niebieskich wyżyn do najmroczniejszych nizin naszej rzeczywistości. Co więcej, Bóg pozwala, by Go wzywano, nagabywano, oskarżano. Pozwala sobie ściągnąć nie tylko do życia, ale także do śmierci. Przyjmuje na siebie to, czego nikt nie chce, ale każdy z nas musi przejść: umieranie, koniec, ostatnie tchnienie. Bóg zna śmierć.

tym momencie Eucharystii nie znaczy, że pozostawia nas bez modlitewnej opieki. Tym bardziej, co widzimy po liczbie prośb, chce objąć swoją modlitwą wszystkich ludzi i ich sprawy. W modlitwie tej usłyszymy prośby za Kościół, za papieża, za wszystkie stany Kościoła (biskupi, kapłani, diakonii, posługujący i lud wierny), za katechumenów, czyli dorosłych przygotowujących się do chrztu, o jedność chrześcijan, za Żydów, jako za naród pierwszego wybrania, za niewierzących w Chrystusa, za niewierzących w Boga, za rządzących państwami oraz za strapionych i cierpiących. Jak widzimy, nikt nie zostaje przez Kościół pominięty.

W centrum Liturgii Męki Pańskiej znajduje się krzyż – uroczyście wnoszony lub odsłaniany. Jak centralnym elementem Mszy Wieczerzy Pańskiej był ołtarz – stół, tak teraz jest nim ołtarz – krzyż. To dobitnie pokazuje nam, że każda Eucharystia jest nierozdzielnie i uczta, i ofiarą. Nigdy inaczej. Krzyż adorujemy przez ucałowanie wizerunku Chrystusa na nim lub też przyklęknięcie na jedno kolano przed nim. To ten moment, gdy naprawdę podchodzimy do krzyża Chrystusa i oddajemy Mu cześć. Krzyż powinien być tylko jeden. O znaczeniu tego jedynego krzyża świadczy również fakt, że od tego momentu aż do Wigilii Paschalnej przechodząc przez nim powinniśmy przyklęknąć tak samo, jak czynimy to zwykle przed Najświętszym Sakramentem. Kościół, podnosząc w tym czasie krzyż do rangi Najświętszego Sakramentu pokazuje nam, jak ważny jest to znak, bez którego nie

moglibyśmy być zbawieni. My już wiemy, że krzyż nie jest symbolem przegranej, lecz symbolem zwycięstwa.

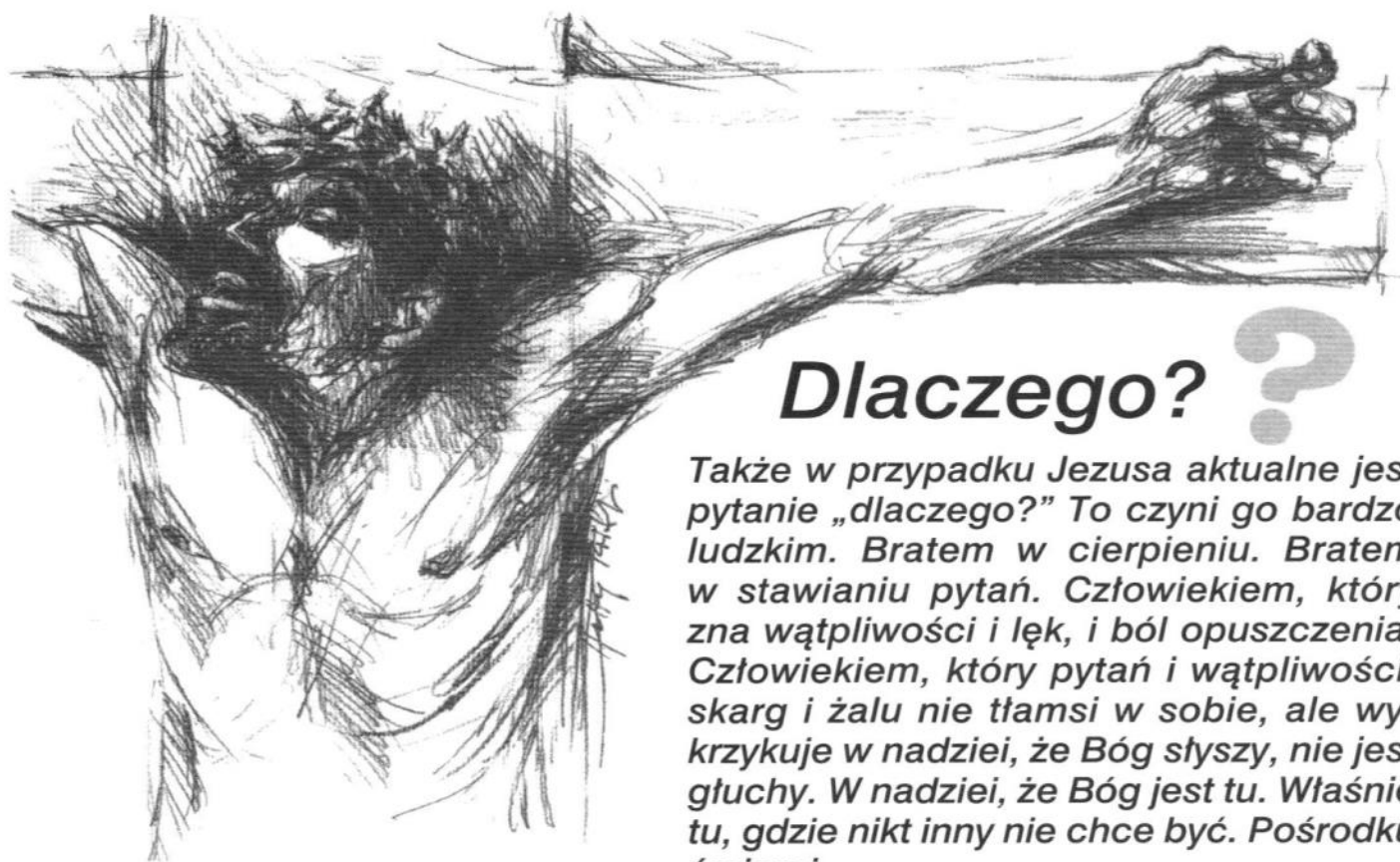
Po adoracji krzyża nadchodzi czas na obrzęd Komunii. Bezpośrednio przed nimi nakrywa się ołtarz. Jak wspomniałem na początku, przyjmujemy Ciało Chrystusa konsekrowane na Mszy Wieczerzy Pańskiej, ponieważ w czasie Liturgii Męki Pańskiej nie ma przeistoczenia. Niestety przywykliśmy do tego, że na Eucharystii przyjmujemy Hostie konsekrowane już wcześniej, ponieważ ciężko byłoby dokładnie policzyć, ile jest ich potrzeba, aby każdy z nas mógł przyjąć Komunię z darów konsekrowanych na aktualnej Mszy. Warto jednak pamiętać, że jest to ideał.

Po zakończeniu Komunii pozostałe Hostie przynosi się w procesji do tabernakulum w Grobie Pańskim, gdzie jedną z nich wystawia się w monstrancji, aby od teraz tam adorować Chrystusa. Procesji tej towarzyszy śpiew pieśni o Męce Pańskiej; najczęściej jest to pieśń „Odszedł Pasterz od nas”, która opisuje kim jest Jezus i co się z nim stało, lecz nie skupia się tylko na Jego śmierci, lecz na tym, że Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pokonał szatana.

Po zakończeniu liturgii znów obnaża się ołtarz, ponieważ zabrano nam Pana.

I w tym dniu warto zauważyć, że na końcu nie otrzymamy błogosławieństwa, ponieważ liturgia nie kończy się, lecz trwa nadal.

Artur Gogolin



Dlaczego? ?

Także w przypadku Jezusa aktualne jest pytanie „dlaczego?” To czyni go bardzo ludzkim. Bratem w cierpieniu. Bratem w stawianiu pytań. Człowiekiem, który zna wątpliwości i lęk, i ból opuszczenia. Człowiekiem, który pytań i wątpliwości, skarg i żalu nie tłamsi w sobie, ale wykrzykuje w nadziei, że Bóg słyszy, nie jest głuchy. W nadziei, że Bóg jest tu. Właśnie tu, gdzie nikt inny nie chce być. Pośrodku śmierci.